GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6802. Lwów, sobota, 18 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 3000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Komuniści niem. przegrali kampanję.

Arcyksiążę Rudolf i piękna żydóweczka.

Pytanie, które musi być bez odpowiedzi.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Z Berlina dochodzi wiadomość, że na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu niemieckiego, posłowie bawarscy wnieśli interpelację w sprawie **rzekomego prześladowania mniejszości niemieckich i rzekomego zgwałcenia przez Polskę traktatu wersalskiego,** oraz postanowień Ligi Narodów. Interpelacja kończy się następującym pytaniem: „Co rząd zamierza czynić, aby zapewnić naszym niemieckim rodakom w Polsce zachowanie praw, które im są przyznane przez traktaty?"

De Valera został aresztowany.

Londyn. (PAT.) Jak donosza z Dublina, De Valera, który pozostawał w ukryciu, ukazał się w Ennis, gdzie w hrabstwie Claire zwołał meting sinfeinistów. Meting miał przebieg bardzo burzliwy. W czasie przemawiania De Valery oddziały wojskowe wolnego państwa otoczyły trybunę. **Żołnierze dali salwę, strzelając ponad trybunę i aresztowali De Valerę.** Nikt nie został raniony, jednak w czasie paniki, **wiele osób zostało potratowanych.**

83-LETNIE BLIŹNIACZKI.



W północnej Ameryce w stanie Texas żyją najstarsze **bliźniaczki na** świecie, liczace obecnie 83 lat. Są to panie Peake i Billings. Rycina powyższa przedstawia właśnie chwilę, gdy obie staruszki przyjmują w dniu swych urodzin życzenia swoich najmłodszych prawnuczek.

SENAT SPIESZY SIĘ NA FERJE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Dziś o godz. 4.10 rozpoczęło sie posiedzenie Senatu, które ma zamknąć letnią sesję tej Izby. Obrady odbywają się **przy bardzo małym komplecie** cenatorów i tocza się w dość szybkim tempie. Sesja Senatu, jak wiadomo, rozpocznie się 25 września br.

—o—

WIEDZĄ O NAS WIĘCEJ, NIŻ MY SAMI...

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Z Pragi donosza, że niektóre pisma czeskie przyniosły wiadomość o **rzekomej dymisji ministra spraw zagranicznych, p. Sevdy.**

Dotychczasowy minister poczt **Stingel** zrezygnował z zajmowanego stanowiska ze względu na słaby stan zdrowia.

OTWARCIE MIĘDZYPARLAMENTARNEJ KONFERENCJI.

Kopenhaga. (PAT.) Dziś rozpocznie się posiedzenie międzyparlamentarnej konferencji.

—o—

NAWET LEKARZE I APTEKARZE STRAJKUJĄ.

Gdańsk. (PAT.) Miejscowi **lekarze i lekarze-dentyści** i aptekarze ogłaszają **strajk.,** o ile kasy chorych nie uwzględnią warunków.

—o—

ZMIANY W NOWYM GABINECIE NIEMIECKIM.

Berlin. (PAT.) Polrad Lista ministrów **została** uzupełniona przez powierzenie **teki gospodarki Rzeszy vonRaumerowi.**

Zakulisowa walka o Węgry.

Polska jest w niej przedewszystkiem interesowana.

Lwów, 17. sierpnia.

We wszystkich większych i mniejszych centrach europejskich omawia prasa przebieg i wyniki konferencji węgierskiego prezydenta ministrów, hr. Bethlena z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem, występującym tym razem w charakterze przedstawiciela małej ententy.

Przedmiotem tej konferencji była naturalnie w pierwszym rzędzie sprawa pożyczki, którą Węgry zaciągnąć zamierzają. Nie ulega wątpliwości, że ta sprawa korzystnie załatwioną zostanie, tembardziej, że Węgry zdołały sobie zapewnić protekcję kapitału angielskiego, uważającego Węgry powojenne za podatny teren do eksploatacji gospodarczej, Włochy zapewniły również rządowi węgierskiemu w rokowaniach z małą ententą życzliwość, przekraczającą daleko granice ścisłej neutralności. Jako przeciwwagę przeciw wpływom, które Francja zapewnić sobie zdołała w Pradze i Belgradzie, starają się Anglja i Włochy zapewnić sobie wpływy w Budapeszcie, którzy ze względu na kolizję interesów zachodzącą między Węgrami a Czechosłowacją i ze względu na temperament narodu węgierskiego uważają za ważny bardzo czynnik w swych planach politycznych w Europie środkowej.

Dr. Benesz oświadczył węgierskiemu prezydentowi ministrów oficjalnie, że mała ententa zgodzi się na zniesienie generalego prawa zastawu, a tem samem umożliwi Węgrom zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, o ile Węgrzy przyrzekną, że pożyczka ta nie będzie zużytą na cele zbrojeń, lub politycznej propagandy. Dr. Benesz przyrzeczenie to złożył, a Węgrzy pożyczkę na razie w wysokości 60 miljonów franków w złocie wkrótce otrzymają. Tem samem „sprawa węgierska" jest na razie dla małej ententy i wielkich mocarstw załatwiona a prasa państw tych o niej wkrótce też pisać przestanie.

Inaczej przedstawia się jednak sprawa ta w stosunku do nas. Nas, Polaków, z Węgrami łączy od wieków nietylko wzajemna sympatja, lecz także wspólność interesów w niejednym kierunku. W pierwszym rzędzie zależeć nam powinno na tem, by rycerski naród węgierski wciągnięty nie został do rydwanu polityki germanofilskiej, a z drugiej strony, by nie był wyzyskiwany przez wrogie nam czynniki czechosłowackie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby się chytremu dr. Beneszowi udało pozyskać w zupełności obecnie u steru stojących węgierskich mężów stanu, zająłby rząd czeski w spornych z nami kwestjach stanowisko bardziej jeszcze prowokacyjne, powołując się wobec ententy na wzrost swoich wpływów wśród mniejszych państw w Europie.

I dlatego też interesuje nas prócz kwestji pożyczki węgierskiej każdy, chociażby na pozór najdrobniejszy szczegół konferencji dr. Benesza z hr. Bethlenem, gdyż pewnem jest niemal, że na konferencji tej omawiano również stosunek przyszły Węgier do Czech, a kto wie czy i nie stosunek każdego z tych państw do nas.

Chodzi o przyjaźń i ewentualną pomoc rycerskiego narodu węgierskiego w razie opresji, wskazaną jest tedy największa uwaga i najenergiczniejsza zapobiegliwość.

Dr. Jeleń.

PREMJER WITOS W GRODNIE.

(J. Prezes Ministrów Witos wyjechał onegdaj incognito na parudniową wycieczkę w sprawach partyjnych. P. Witos weźmie udział w szeregu wieców i zebrań.

(kpt.) Dzisiaj rano zjechał tu incognito Prezydent Rady ministrów p. Witos, w towarzystwie senatora p. Bojki i i., zabawił całą niedzielę, zwiedzając okręg, badając stan odbudowania zniszczonych miejscowości itp. W Grodnie przyjmował deputację włościan, konferował z czynnikami państwowej i samorządowej administracji, interesując się żywo sprawami szkolnymi, przyrzekając w tym kierunku baczną pieczę i pomoc wydatną.

Informował się również co do pomieszczenia i danych warunków dla zamierzonej tu instalacji władz wojewódzkich, po zniesieniu takowych w Nowogródku.

NOWY MIN. SPRAW ZAGR. NIEMIEC.

(ea) Prasa berlińska donosi, iż w kołach parlamentarnych zapewniają, że w najbliższym czasie powołanym zostanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych poseł iemiecki przy Watykanie v. **Bergen.**

Bergen nie jest parlamentarzystą. Karjerę swą rozpoczął na Wilhelmstrasse i jest z zawodu dyplomatą. Zanim wyjechał do Rzymu był radcą w ministerstwie spraw zagr. Przed wojną prowadził w tym resorcie referat francuski. Nowy minister uchodzi za przewidującego i spokoinego polityka.

STAN OBLĘŻENIA W HAMBURGU

Hamburg. (PAT.) Z powodu zajść w Wilhelmburgu i Hamburgu zaprowadzony został w obu miejscowościach stan oblężenia.

Książka marszałka Piłsudskiego wywołała furorę!

Wkrótce mają się ukazać jego wspomnienia wojenne.

Warszawski „Kurjer Czerwony“ podaje interesujący wywiad z dyr. Tow. Wydawniczego „Ignis“ na temat wydanej przez tą firmę książki marszałka Piłsudskiego o ś. p. G. Narutowiczu. Książka ta, jak wiadomo, wywołała olbrzymie poruszenie w naszem społeczeństwie.

Chcąc otrzymać bliższe informacje o wydaniu tej rewelacyjnej książki, „Kurjer Czerwony“ zwrócił się do Tow. Wydawniczego „Ignis“, którego dyrektor udzielił wyczerpujących wiadomości:

— Rękopis broszury marszałka Piłsudskiego, księgarnia nasza **otrzymała dnia 31 lipca przed wyjazdem marszałka do Lwowa, na Zjazd Legjonistów.** Rękopis oddaliśmy natychmiast do druku i w przeciągu następnych

dwu dni,

mieliśmy w drukarni Burjana złożoną całą książkę. Zależało nam na tem, by książka ukazała się możliwie najrychlej, niestety z powodu wyjazdu marszałka Piłsudskiego w Lubelskie, a potem do Lwowa, **dopiero tam uzyskaliśmy jego podpis oddający tekst do druku.**

— Jak wyglądał rękopis?

— Był pisany na maszynie.

Oryginał ręczny

znajduje się w posiadaniu **jednej z osób z otoczenia marszałka.**

— Nie wie pan **jak długo** pracował marszałek Piłsudski nad broszurą?

Pisał ją bezpośrednio przed wyjazdem do Lwowa.

Praca ta zajęła mu kilka wieczorów.

Jak bardzo zależało marszałkowi na niej świadczy fakt, że przed podpisaniem książki do druku

czytał sam skrupulatnie korekty.

— A można spytać, jaki był stosunek panów jako wydawców do marszałka Piłsudskiego **jako autora?**

— Proszę bardzo. Marszałek Piłsudski otrzymuje **normalny procent autorski** od ceny księgarskiej.

— Jak książka została przyjęta przez publiczność?

— Jeszcze przed wyjściem

wzbudziła ona nadzwyczajne zainteresowanie.

Naturalnie pierwsi z ciekawych byli dziennikarze.

Powodzenie jak sądzić można po jednym dniu — przeszło **wszelkie oczekiwania.**

— Czy marszałek Piłsudski przygotowuje jakąś nową publikację?

— Zdaje się, że ma zamiar opracować swoje

wspomnienia z czasu wojny,

o wyprawie wileńskiej i obronie Warszawy. Mówią też

o pamiętnikach,

ale nic pewnego nie możemy panu o tem powiedzieć“.

Komuniści niem. przegrali kampanię.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Z Berlina donoszą, że wydział wykonawczy rad komunistycznych wydał rozporządzenie do wszystkich swych sekcji, **aby natychmiast przerwano strajk.** Organ komunistyczny „Rothe Fahne“ komunikuje to rozporządzenie słowami: **„Bitwa jest przerwana, przygotowujemy się do następnej“.** W Berlinie w następstwie tego podjęta została komunikacja uliczna, natomiast w wielu miastach prowincjonalnych zaburzenia trwają dalej. W Halle faszyści niemieccy usiłowali zniszczyć drukarnię komunistyczną, w następstwie czego **przyszło do walki między nimi a komunistami, której kres położyła dopiero policja.** To samo zdarzyło się w Darmstacie, gdzie wiele osób zostało ranionych. Poza tem krwawe starcia miały miejsce w **Stutgarcie, w Altdorfie, w Akwizgranie i wielu innych.** Również z Zagłębia Ruhry nadchodzą wiadomości o rozruchach. Komuniści bowiem zaniechawszy kampanję w Niemczech przenieśli ją obecnie na terytorja okupowane.

Socjaliści kują front antyfrancuski.

Berlin. (Tel. wł.) Na okręgowym zjeździe niemieckiej grupy międzynarodówki socjalistycznej w Dortmund delegat zagraniczny Tom **Shaw** po oświadczeniu pozdrowienia w imieniu socjalistów belgijskich, francuskich, włoskich i angielskich, skreślił obraz współpracy towarzyszy zagranicznych w sprawie biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. **Zrezygnowanie z biernego oporu byłoby z przykrością przyjęte przez angielskich towarzyszy — tryumf zaś robotników niemieckich będzie uważany za tryumf świata robotniczego w Anglji.** We Francji i Belgji orędzie papieskie przyniosło sprawie niemieckiej wielkie korzyści, gdyż w krajach tych najbardziej wrogo dla Niemiec byli dotychczas usposobieni katolicy. Również we Włoszech **polityka niemiecka może liczyć na poparcie,** bo jakkolwiek włoscy socjaliści są teraz w bardzo trudnem położeniu, niemniej jest rzeczą stwierdzoną, **że Mussolini jest życzliwiej usposobiony dla Niemiec, aniżeli dla Francji.**

Rząd niemiecki skasuje markę.

Berlin. (PAT.) „Die Zeit“ donosi, że rząd obecny zamierza **wprowadzić nowy środek płatniczy,** któryby był niezależny od chwilowych wahań kursu. Dla wprowadzenia go trzeba całego szeregu zarządzeń gwarancyjnych. Rząd od pierwszej chwili naradza się nad tą ważną sprawą.

SPISEK PRZECIW FRANKOWI

Paryż. (PAT.) „Journal des debats“ donosi, że sfery finansowe londyńskie spiskują celowo przeciwko frankowi francuskiemu. Banki angielskie czynią trudności w nabywaniu franka francuskiego.

STRAJK POWSZECHNY W WARSZAWIE.

(J.) Wczoraj odbyło się zebranie klasowych Związków zawodowych, na którem uchwalono proklamować strajk poszechny o ile strajkujący od dłuższego czasu pracownicy budowlani nie zdołają w najbliższych dniach dojść do porozumienia z pracodawcami.

POWRÓT BISKUPA KOCYŁOWSKIEGO.

Biskup przemyski ks. dr. Kocyłowski powrócił już z Rzymu i objął rządy swej djecezji. Po drodze odwiedził we Wiedniu metropolitę Szeptyckiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

MINISTRÓW BULGARSKICH SKAZANO NA ŚMIERĆ.

Gratz. (PAT.) Pol. Rad. Według wiadomości z Sofii, socjalny trybunał wojenny, przed którym stanęli b. ministrowie gabinetu Stambulijskiego, skazał 4 **z pośród nich na śmierć, 2 na dożywotnie więzienie i 3 na 5 lat więzienia.**

ŁADNY PREZES EMERYTÓW.

Wiedeń. (PAT.) Został tu aresztowany pod zarzutem malwersacji Józef Mülzoch, prezes ogólnego związku emerytów państwowych.

KRWAWA WALKA BYKÓW.

Fourquen (Pireneje). (Pat.) Pol. Rad. Podczas widowiska walki byków załamałaq się trybuna przepełniona publicznością. 6 osób zostało zabitych, a 30 osób rannych.

KATASTROFA POWODZI W KOREI.

Tokio. (PAT.) Pol. Wedługdoniesienia z Korei podczas gwałtownego huraganu szalejącego na wybrzeżach koreańskich w południe w wielkim przypływie morza szereg wiosek zostało zalanych. W jednej miejscowości z górą 100 domów uległo zniszczeniu a około 1000 ludzi poniosło śmierć.

Arcyksiążę Rudolf i piękna żydóweczka.

Romans następcy tronu z uroczą Rachelą z praskiego zaułka.

(p.) Około życia i śmierci arcyksięcia Rudolfa osnuwa się bezustannie przędza romantycznych opowieści. Do tych legend przybywa obecnie nowa, którą opowiada Klotylda Benedikt, córka znanego wiedeńskiego lekarza i publicysty. Opowieść ta stoi w sprzeczności z nieprzejednanym antysemityzmem, z jakiego był znany arcyksiążę, jakkolwiek nie pierwszy to raz się zdarza, że **zacięty wróg żydów przepada za żydówkami, o ile naturalnie są młode i ładne.**

Było to w r. 1880, gdy młodzieńczego następcę tronu wysłano do **Pragi celem ożywienia bardzo już wówczas podupadłego patrjotyzmu austrjackiego** uczuć dynastycznych Czechów.

Urok osobisty arcyksięcia podobno miał na tem polu święcić niejeden piękny tryumf, jednakowoż po pewym czasie **Rudolf zaczął się nudzić w Hradczynie** i celem rozerwania jednolitego życia począł urządzać **wycieczki w zaułki praskie.**

Podczas jednej takiej ekskursji ujrzał na ulicy żydowskiej cuddziewczynę, o czystem obliczu Madonny... Między córką biednego żydowskiego kramarza a potomkiem najdumniejszego z rodów panujących **zawiązał się najromantyczniejszy z romansów.** Ale ojciec wpadł na ślad — i dziewczynę według wypróbowanej w takich razach recepty, **postanowił wydać czemprędzej za mąż,** zanim to zaś jeszcze nastąpiło, wysłał ją natychmiast na wieś do krewnych, aby **uniemożliwić wszelkie dalsze z arcyksięciem stosunki.**

Miłość jednak jest przebieglejsza od całej akcji prewencyjnej. Rozkochana w swoim „złotym królewiczu" dziewczyna wymyka się z pod czujnej straży swych opiekunów i **wraca do Pragi.** Tu jednak za kilka dni wskutek doznanych wzruszeń

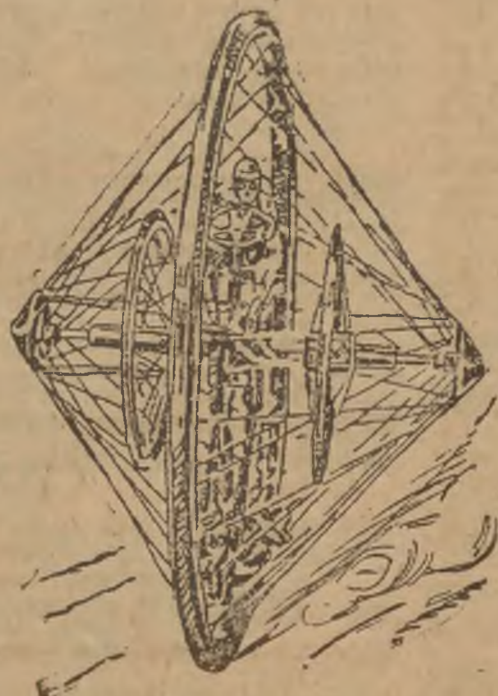
umiera na gorączkę nerwową.

W czasie choroby **mający tylko o swym królewskim kochanku,** a rodzice po śmierci jej **przesyłają Rudolfowi ostatnie od niej pożegnanie.**

Rudolf tak wziął sobie do serca śmierć cudnego dziewczęcia, **że noce całe spędzał na jej grobie,** jęcząc i płacząc, tak, że dozorcy cmentarni chcieli nawet aresztować lamentującego żałobnika i **puścili go dopiero wolno, poznawszy jego wysoką godność.**

Wybuchy rozpaczy arcyksięcia były tak gwałtowne i nieuśmierzone, że **na instancję cesarzowej musiano go odwołać z Pragi i poddać we Wiedniu dłuższej kuracji neurologicznej.** Długie i trudne zadanie mieli lekarze, żeby wyperswadować arcyksięciu, że **urocza Rachela nie umarła z miłości dla niego, ale wskutek złej wody, którą piła w dzielnicy żydowskiej.**

W ZAWODACH SZYBKOŚCI Z AEROPLANEM.



(p.) **Amerykański inżynier profesor** E. J. Christie pracuje od lat pięciu nad skonstruowaniem jednokołowca który ma stanowić nietylko niebezpieczną konkurencję dla techniki automobilowej, ale może nawet zdystansować w szybkości lotnictwo. Przedstawiony na naszej rycinie jednokołowiec będzie wprowadzany w ruch za pomocą motoru i według twierdzenia swego wynalazcy, może osiągnąć fantastyczną wprost szybkość 480 kilometrów na godzinę.

W Zagłębiu dąbrowskiem panuje głód.

Sklepy z żywnością są oblęgane przez głodnych robotników.

„Robotnik" zamieszcza artykuł posła Stańczyka, w którym tenże kreśli ponuremi barwami obecną sytuację w naszem Zagłębiu Dąbrowskiem:

„Od pewnego czasu na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego objawia się **coraz większy brak wszelkich artykułów spożywczych.** Piekarnie i sklepy z wiktuałami spożywczemi

są oblegane przez tłumy, które po długiem wyczekiwaniu odchodzą z pustemi rękami.

W ostatnich dniach w całem Zagłębiu **nigdzie nie można dostać chleba, tłuszczu i mięsa.** Z tego powodu wśród ludności powstaje straszne rozgoryczenie, mogące się

lada chwila wyładować w rozruchach głodowych.

Wskutek braku artykułów pierwszej potrzeby na rynku, ceny tych artykułów skaczą z dnia na dzień z zawrotną szybkością. Spekulanci przybrali poza dobrodziejów i tylko **pokryjomu za bajońskie sumy „wybrańcom losu" tu i ówdzie sprzedają towary.** Doszło do tego, że kupiony **pokryjomu** bochenek chleba lub kawałek mięsa **trzeba przenosić w ukryciu,** aby

nie sprowokować czekających przed sklepami tłumów.

Wśród ogółu robotników, mówi się **jawnie, że za okupacji takiej nędzy nie cierpieli, jak obecnie.** Twierdzenie to nie jest pozbawione słuszności, gdyż istotnie **nędza wśród mas robotniczych jest straszliwa.**

Jeżeli tak potrwa jeszcze kilka dni, to ludność robotnicza

nie będzie w stanie tego wytrzymać i może posunąć się do ostatecznych czynów.

Tem więcej, że widzimy, jak co dzień **wywozi się masowo artykuły spożywcze z Polski za granicę.** W poniedziałek rozpoczęły się układy pomiędzy Związkiem Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych o **wprowadzenie dwutermiowych rewizji płac w miesiącu. Jest obawa, że w razie niedojścia do porozumienia,**

może wybuchnąć w przemyśle górniczym strajk i pociągnąć za sobą cały przemysł Zagłębia Dąbrowskiego.

Dobrze by było, gdyby Rząd natychmiast skierował do Zagłębia Dąbrowskiego **większe transporty zboża i tłuszczu** i przydzielił je na warunkach krótkotrwałego kredytu kooperatywom robotniczym, aby te mogły zaopatrywać **ludność robotniczą.** Dalsza bezczynność Rządu może doprowadzić **do nieobliczalnych następstw.**

Obozy przysposobienia rezerw.

Z pobytu w Nadwórnej, Delatynie i Brzeżanach.

(d.) Kilka dni temu odbyła się niezwykła wycieczka dziennikarska pod przewodnictwem kpt. St. Zielińskiego. Sprawozdawcy pism lwowskich zwiedzali bowiem obozy letnie przysposobienia rezerw w Nadwórnie, Delatynie i Brzeżanach, urządzone przez Oddział III. DOK. VI. we Lwowie, a nieznane jeszcze dokładnie przez całe społeczeństwo.

Mianowicie w myśl ustawy sejmowej o przysposobieniu wojskowem młodzieży w interesie dobra Ojczyzny, stworzono obozy letnie, w których w czasie wakacji młodzież, oddychając świeżem powietrzem na łonie natury, ma przysposobić się do służby wojskowej oraz wyrobić się na instruktorów wychowania fizycznego. Rezultat pomyślny osiąga się przez zaznajomienie kursistów ze służbą wojskową i uprawianie wszelkiego rodzaju sportu. To też kursiści w obozach przebywają pod opieką odpowiednich oficerów i zawodowych profesorów, otaczających młodzież prawdziwie rodzicielską opieką, co w czasie wycieczki stwierdzić było można z całą dokładnością. Że tak jest w istocie, świadczą najlepiej dziarskie postawy kursistów, opalonych dobrze odżywianych, a przedewszystkiem wesołych i zadowolonych, co jest najlepszą oznaką zdrowia i dobrego powodzenia w obozach.

W zasadzie kursiści najwięcej uprawiają **ćwiczenia lekkoatletyczne,** a na drugim planie musztrę wojskową.

Praca dzienna podzielona jest następująco: rano o godz. 6 pobudka, potem modlitwa i rozkaz poranny, od 6.45 do 7.30 gimnastyka, od 7.30 do 8.15 śniadanie, potem aż do 11 ćwiczenia praktyczne, wykłady z zakresu wojskowości oraz wycieczki i ćwiczenia nocne; od 11 do 3 obiad i wypoczynek; od 3 do 6 ćwiczenia lekkoatletyczne, gry i zabawy; o g. 6 rozkaz wieczorny i rozdanie poczty, następnie kolacja i czas wolny aż do 9 w.; o 9 modlitwa i układanie się do snu.

Popołudnia każdej środy i soboty są wolne od zajęć, a także wszystkie święta i niedziele.

Na śniadanie każdy uczestnik kursu otrzymuje kawę białą, na obiad zupę, mięso z jarzyną, kluski lub pierogi i herbatę. Czasami dostają kursiści drugie śniadanie lub podwieczorek.

Dzienna porcja przypadająca na każdego jest następująca: 700 gr. chleba (1 bochenek), 300 gr. mięsa, 250 gr. jarzyny twardej (groch, fasola, kasza), 200 gr. mąki pszennej, 85 gr. cukru 60 gr. tłuszczu, 28 gr. kawy zbożowej, 20 gr. soli, 12½ gr. cebuli świeżej 2 gr. herbaty, 1 gr. suszonej włoszczyzny, pół gr. korzeni, 200 cl. mleka, 1 cl octu.

Żołd każdego kursisty, który otrzymuje kompletne ubranie wojskowe, wynosi na dekadę (10 dni) 5670 mkp. Spanie urządzone jest w namiotach połowych i to na żelaznych łóżkach z siennikami, a do przykrycia każdemu służą dwa koce, w Delatynie zaś po trzy.

Tak na ogół przedstawia się życie w obozach letnich.

Nadwórna.

W zwiedzaniu obozów w Nadwórnie i Delatynie wycieczce dziennikarskiej prócz kpt. Zielińskiego towarzyszył także major sztabu generalnego Tarzyński jako szef sztabu 11 dywizji piechoty z siedzibą w Stanisławowie, przeprowadzając równocześnie inspekcję obu obozów.

Obóz w Nadwórnie jest położony pod skalistą górą Cipciura nad brzegiem Bystrzycy nadwórniańskiej. W dziewięciu dużych namiotach mieści się 72 kursistów tworzących obóz „Sokoli". Kierownikiem obozu jest **por. Janusz Rowiński,** instruktorami **por. Borowjak i por. Jarecki,** kierownikami wychowania fizycznego **prof. Ludwik Fedorowski** z lwowskiego „Sokoła", absolwent szkoły sportowej w Poznaniu i **prof. Jan Dim,** absolwent kursu sportowego w Krakowie.

Po krótkiej musztrze wojskowej, kursiści popisywali się ćwiczeniami sportowemi, które wypadły nadzwyczaj składnie, przynosząc uznanie dla niezmordowanych w swej pracy instruktorów.

Delatyn.

Tu przedewszystkiem opiekunem obozu jest ppułk. **Mond,** bohaterski obrońca lwowskiej Cytadeli, wnikający w jak najdrobniejsze potrzeby obozu. To też wszystko w Delatynie jest w jak największym porządku wzorowym, a kursiści chwalą sobie pana podpułkownika, widząc w nim swego prawdziwego opiekuna-ojca. Jednak na pełne uznanie zasługuje kierownictwo tego obozu wraz z instruktorami tak za wyszkolenie wojskowe, jak i sportowe.

Dowódcą całego obozu jest **kapitan Piotr Gadziński. Obóz podzielony jest na dwie części. Kierownikiem I. oddziału jest por. Wilczewski, II-go por. Perski,** instruktorami są **por. Socha i por. Gładysz.** Kierownikiem saperki jest

por. Skarbek, a kierownikami wychowania fizycznego prof. Szmilewski i prof. Engel. Ci dwaj ostatni w zupełności poszczycić się mogą wynikami swej pracy. Nadto obóz delatyński ma także swego lekarza w osobie p. Dobrowolskiego, zakontraktowanego medyka.

Sam obóz wywiera na człowieku wielkie wrażenie. Namioty polowe w stym brzegiem Prutu pod gęsto zalesioną górą Malawą. Obozuje w nich 127 kursistów, począwszy od 14 do 21 lat, uczniów gimnazjalnych i seminarjalnych. Wszyscy bardzo dobrze wyglądają, zadowoleni są z pobytu pod gołem niebem, a w szczególności z oicowskiego obchodzenia się z nimi oficerów i profesorów.

Zwiedzającym obóz zademonstrowano zdobycie sąsiedniej góry wedle planu ułożonego przez por. Sochę. Ćwiczenia te, których przebieg pilnie śledził major Tarzyński, połączone ze strzelaniem ślepymi nabojami, wypadły sprawnie i efektownie. Następnie sportowe ćwiczenia, zwłaszcza co do skoku o tyczce i rzucaniu oszczepem były wprost imponujące. Tak w ćwiczeniach sportowych, jak i w towarzyskiem pożyciu kursistów widać było dokładnie pracę pedagogiczną prof. Szmilewskiego i prof. Engla.

Charakterystycznem jest, że na zapytanie ppułk. Monda, wszyscy kursiści zgodnie chórem zawołali, że i na drugi rok pragną być przyjeci do obozu w Delatynie, czem naturalnie radował się dowódca kpt. Gadziński i delegat DOK. kpt. Zieliński, mający zdać sprawozdanie swej władzy przełożonej.

Brzeżany.

Całkiem natomiast odmiennie przedstawia się obóz w Brzeżanach. Przedewszystkiem w myśl zasady nie ma on żadnego kontaktu z ludnością ani z chatami. Położony jest w polu w wąwozie, w pobliżu olbrzymiego stawu. Tylko boisko sportowe jest w znacznem oddaleniu i to w mieście.

Komendantem obozu jest por. Kuliczkowski. Wyszkolenie wojskowe prowadzi por. Kozakiewicz, a wychowanie fizyczne prof. Edward Olma, a naukę pływania udziela por. Pichler.

Obóz ten jest najmniejszy, gdyż liczy 32 uczestników, rekrutujących się z młodzieży szkolnej i członków „Strzelca".

Opiekunem całości jest znany miłośnik sportowy ppułk. Goliński, dowódca garnizonu brzeżańskiego.

Dziennikarzy, zwiedzających ten obóz, na miejscu ppułk. Golińskiego oraz por. Borzemskiego i por. Langa powitali: poseł St. Wiśniewski, starościna Torosiewiczowa, majorowa Frankowa, prezes „Strzelca" p. Łuczyński komendant „Strzelca" p. Zdepte i lekarz dr. Pomeranz.

Przeprowadzone ćwiczenia wojskowe, atak na górę i zdobywanie rowów strzeleckich oraz pokazowe ćwiczenia szwedzkie, wykazały, że obóz ten w porównaniu do dwóch poprzednich jest najlepiej wyszkolony. Również pod względem teoretycznym kursiści są znakomicie wyszkoleni, co ujawniło się publicznie, gdy płynnie odpowiadali nawet na dość trudne pytania, stawiane im przez ppułk. Golińskiego, i kpt. Zielińskiego. Zasługa to por. Kuliczkowskiego, który obozowi oddał się z całem poświęceniem.

Wreszcie podnieść należy, że obóz ten jest najlepiej wyekwipowany, a pod adresem Oddziału III. Dok. VI wyrazić należy szczere podziękowanie za urządzenie obozów, które są z pożytkiem nietylko dla młodzieży naszej, żądnej wypoczynku i rozwoju fizycznego, ale też i z korzyścią dla Ojczyzny.

JĘZYK UKRAIŃSKI — URZĘDOWYM NA UKRAINIE.

Moskwa. (PAT.) Rada komisarzy ludowych na Ukrainie postanowiła w przeciągu dwóch lat zaprowadzić język ukraiński we wszystkich szkołach i instytucjach ukraińskich.

Przekładanie z jednej (pustej) kieszeni do drugiej.

Tak należy nazwać akcję p. komisarza „drożyźnianego".

Jak akcja oszczędnościowa wywołuje — drożyznę!

Znany ekonomista, prof. Adam Krzyżanowski bardzo trafnie ocenia żądania nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny o udzielenie mu kredytu kilkudziesięciu miljardów na zakupno zboża i założenie państwowych magazynów. Między innemi pisze autor w tej sprawie w „Czasie":

„Mnóstwo ludzi nabeżnie wierzy znachorom, rozpuszczającym wieści o udzieleniu „kredytu" przez państwo. Nie przyjdzie im do głowy zapytać się, z czego państwo udziela kredytu? Przed wojną pożyczał ten, kto coś zaoszczędził. Zamiast kupować towary, potrzebne mu na jego własny osobisty użytek, lub w celach zarobkowych, odstępował innemu swą siłę kupna w zamian za procent. **Siła kupna wędrowała z ręki do ręki, ale jej nie przybywało.**

Cóż dziś się dzieje? **Państwo nie ma żadnych funduszów. Jest goło, niczem święty turecki.** Jeśli utrzymał się wniosek p. komisarza, **pomnoży się obieg pieniężny o szereg dalszych miliardów.** Nie da nikomu „k.redytu", boć nie rozporządza żadnemi oszczędnościami, jeno **rzuci na targ nową pieniężną siłę kupna. Wywoła drożyznę,** bo przecie **zwiększony popyt musi podnieść ceny.** Przeprowadzi tę operację kosztem posiadaczy gotówki i wierzytelności, którym chyłkiem w formie drożyzny, zamiast jawnie podatkiem, odbierze część dotychczasowej zamożności. Ja tę operację **nazywam oszustwem w znaczeniu przedmiotowem** (a nie podmiotowym, bo nikogo nie ponawiam o złą wolę).

„Wniosek p. komisarza — pisze dalej prof. Krzyżanowski — polega na **dwóch złudzeniach.** Zdaje mu się, że żąda kredytu, a nie widzi, że właściwie **popycha państwo na drogę bicia pieniędzy fałszywych,** bo nie dających przyjmującemu stałej wartości czyli prawdziwej miary, powtóre zdaje mu się, jakoby ten interes mógł nie być źródłem olbrzymich deficytów.

Czy p. komisarz nic nie słyszał o odpaństwowieniu przedsiębiorstw, jako o jednym z warunków sanacji? Już wróble na dachu świergocą, że **obecnie przedsiębiorstwa państwowe w Polsce i w wielu innych krajach są wysoce deficytowe** i że wyzbywanie się przez państwo przedsiębiorstw, ewentualnie ich wydzierżawianie, jest na porządku dziennym. **P. komisarza ani współczesne, ani dawniejsze doświadczenia niczego nie nauczyły.** Chce nas uszczęśliwić jeszcze jednem przedsiębiorstwem i to tak ryzykownem, jak **handel zbożem".**

CZORSZTYN.

(Z CYKLU: MOJE WAKACJE.)

Wabią ku sobie ruiny zameczyska,
Który jak orzeł gnieździ się na skale.
Niebo się murów szczelinami wciska
I stroi okna w turkus i opale.

Stary Bryniarski wiedzie nas w zwaliska —
Zna on historję tych murów wspaniale.
Padają królów i wodzów nazwiska,
Historja Polski w swojej cudnej chwale.

Kinga, Bolesław, pan Zawisza Czarny,
Boje z Szwedami Jana Kazimierza.
Konfederatów Barskich stara wieża...

Zamku Czorsztyński! jakżeś był mocarny
Że tyle razy u twych skalnych progów
W proch rozbijała się nawała wrogów.

NEMO.

Ratujmy dzieci polskie w Rosji!

Polski Komitet pomocy ofiarom głodu w Rosji (Warszawa, Ordynacka 5) ogłasza następującą odezwę:

„Wielu jeszcze rodaków naszych, tysiące bezdomnych dzieci polskich — tuła się dotąd na rozległem terytorjum Rosji w oczekiwaniu na powrót do kraju. Dzieci te giną fizycznie i moralnie; głód i nędza nieodstępnie im towarzyszą. Ustać przeto w pracy nie możemy. Winniśmy dalej budzić ofiarność publiczną, ażeby tę **dziatwę polską ratować od zagłady.** To nakaz moralny, przed którym uchylić się nie wolno nikomu.

Zwracamy się o zbiorową pomoc materjalną do wszystkich instytucyj, do wszystkich organizacyj, związków, zrzeszeń. Każdy obywatel może sprawie się przysłużyć, urządzając w kółku znajomych, którzy mu ufają, składkę na ten cel. Kogo nie stać na taką inicjatywę, niech sam od siebie złoży choć skromny datek. Prosimy przytem o pośpiech, działać bowiem musimy szybko i energicznie.

Ofiary składać należy w P. K. O. w Warszawie, oraz we wszystkich jej oddziałach, w całym kraju, na rachunek przekazowy Komitetu Nr. 3416.

Ufamy, że każdy, kto ma poczucie ludzkości, kto jest Polakiem, kto jest prawdziwym obywatelem Polski — usłyszy ten **głos dziecka polskiego, które przez nas z dalekiej Rosji woła o pomoc."**

Awanse kolejowe.

(d) **Rewidentami** zostali zamianowani: Kusznir Antoni Stanisławów, Kucela Michał Stanisławów, Gottesman Bernhard Stanisławów, Kusmer Leopold i Orienter Abraham Stanisławów, Dörfler Franciszek Zaleszczyki, Jarocki Józef Turka. Kasiewicz Antoni Staresioło. Zyga Stanisław Mikuliczyn, Kozłowski Kazimierz Hnizdyczów-Kochawina, **Misior** Józef Czortków i **Dobróchi** Andrzej Czortków.

Oficjałami: Szopa Andrzej i Naruszczak Ludwik Stanisławów. **Andrzejowski** Władysław Horodenka, **Kupka** Antoni Czortków, **Radłowski** Władysław Stanisławów, **Nowosielski** Władysław Stanisławów, Geisler Ryszard Stanisławów. **Młodecki** Stanisław Chorostków. **Zyzuń** Wiktor Stanisławów, **Bielecki** Jan Iwanie-Puste, **Boczar** Stanisław Stanisławów, **Laziński** Władysław Stanisławów, **Jędruski** Jan Białobożnica, **Schwamm** Mikołaj Stanisławów, **Szpak** Łukasz Jezierzany-Piłatkowice, **Krawczuk** Antoni Stanisławów.

Adjunktami: Strohal Filip Stanisławów, **Falber** Juda Chodorów, **Korduba** Teofil Chodorów, **Köhler** Ottokar Stanisławów, **Pasiuk** Rudolf Oleszów, **Handler** Karol Stanisławów, **Bojarowicz** Jan Stanisławów, **Dabrowski** Hipolit Stanisławów, **Klimaszewski** Mieczysław Stanisławów, **Hałambiec** Jan Kopyczyńce, **Więcek** Kazimierz Sekcja utrzymania Lwów III, **Kowacz** Karol Stanisławów, **Manz** Jakób Sekcja utrzymania Delatyn, **Cembruch** Jan Tarnopol, **Mul** Józef Kołomyja, **Konap** Wojciech Stanisławów, **Sobieszczański** Stanisław Tarnowica Leśna, **Jaworski** Dominik Buczacz, **Billig** Kalman Stanisławów, **Bojczuk** Kornel Stanisławów, **Sydorczuk** Józef Halicz, **Berezowski** Antoni Sekcja utrzymania Lwów III, **Hartung** Walenty Halicz, **Konar** Karol Delatyn, **Sagasz** Józef Stanisławów, **Kruczkiewicz** Kornel Stanisławów, **Olszewski** Antoni Chodorów. **Wełykanowicz** Daniel Okno, **Garbiak** Stanisław Teresin — Małopolska, **Barankiewicz** Józef Wymijalnia — Tenetinki, **Forowicz** Władysław Jamnica, **Łakasiewicz** Mikołaj Persenkówka, **Litynski** Piotr Stanisławów, **Błachaczek** Eugeniusz Stanisławów, **Warrata** Józef Ottynia, **Walter** Antoni Bolechów, **Łukawiecki** Jan Zobłotów, **Helm** Marjan Borynicze, **Pyłasz** Tadeusz Dżuryn, **Ciastoń** Bronisław Kopyczyńce, **Rubinger** Leopold Stanisławów, **Bocoń** Wiktor Śniatyn-Załucze, **Borczowski** Bronisław Torskie, **Szkura** Piotr Kołomyja, **Gurawski** Karol Podwysokie, **Wauke** Leopold Stanisławów, **Kliś** Józef Kołomyja.

Do 7 stopnia płac posunięte zostały asystentki: **Kraśniańska** Wacława, **Heinisz** Helena i **Ilków** Marja Stanisławów.

Asystentkami: Perskawotz Stanisława, **Iwanelko** Eleonora, **Leouszańska** Anna, **Krizi** Genowefa, **Becker** Władysława, **Willman** Salomea, **Willman** Julia, **Mayer** Marja, **Palischek** Stefanja, **Wiktorczyk** Michalina, **Wiśniewska** Sabina, **Honczatko** Marta i **Stegmau** Hermina Stanisławów.

Porównując awanse w **dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej widzimy,** że w dyrekcji stanisławowskiej **awanse wypadły o kilkaset procent korzystniej, niż** w dyrekcji lwowskiej — **nie możemy** zaś przyjąć, by personel **dyrekcji lwowskiej tak źle wypełniał obowiązki służbowe,** by na taki sam **awans jak pracownicy** dyrekcji **sąsiedniej nie zasłużył.**

Płace wojskowych (oficerów i szeregowców)

zmobilizowanych lub powołanych na ćwiczenia.

(stb). Wojskowi, powołani do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady ministrów, otrzymują:

a) **Oficerowie** — za każdy dzień służby od dnia stawienia się do służby do dnia zwolnienia dzienną płacę, wynoszącą 1/30 część uposażenia samotnych oficerów zawodowych, przyczem bierze się pod uwagę pierwszy szczebel uposażenia danej grupy. O ile oficer pełni służbę w innej miejscowości poza miejscem swego pomieszkania, otrzymuje on nadto zakwaterowanie przejściowe w naturze lub ekwiwalent pieniężny. Oficerowie mianowani podporucznikami w rezerwie, otrzymują jednorazową kwotę na wyekwipowanie, w wymiarze przewidzianym dla oficerów, mianowanych podporucznikami zawodowymi.

b) Szeregowi — dzienny żołd posiadanego stopnia, obliczony w stosunku 1/10 części żołdu na dekadę szeregowych, pełniących obowiązkową służbę wojskową, za każdy dzień służby od dnia przyjęcia w stan wyżywienia wojska. Nadto otrzymują oni **wyekwipowanie**, które pozostaje własnością Skarbu, wyżywienie, oraz kwaterę na równi z szeregowymi, pełniącymi obowiązkową służbę wojskową.

O ile powołany do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady ministrów stawić się ma do służby poza miejscem swego pomieszkania, przysługuje mu uposażenie, licząc od dnia wyjazdu na służbę do dnia powrotu do miejsca swego zamieszkania, nadto otrzymuje on zwrot kosztów podróży tam i z powrotem.

POWOŁANI DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ PODCZAS MOBILIZACJI.

Wojskowi, powołani do czynnej służby wojskowej na skutek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia wojska do stopy wojennej, jakoteż ochotnicy, otrzymują od dnia stawienia się do służby, względnie przyjęcia w stan wyżywienia wojska,

a) **oficerowie** — uposażenie w wymiarze takim samym, jak oficerowie zawodowi, przyczem bierze się pod uwagę przy objęciu służby pierwszy szczebel uposażenia danej grupy;

b) szeregowi — uposażenie w wymiarze takim **samym, jak szeregowi**, pełniący obowiązkową służbę wojskową.

Oficerowie otrzymują ponadto:

a) **mający rodzinę**, o ile wskutek powołania do służby zmienili miejsce swego zamieszkania i o ile z tej przyczyny prowadzą dwa domy — miesięczny **dodatek** na mieszkanie dla rodziny, płatny z góry wraz z uposażeniem od dnia 1 następnego miesiąca po zgłoszeniu się do służby;

b) **kawalerowie i wdowcy bezdzietni**, miesięczny **dodatek** na składowe od pierwszego dnia tego miesiąca, w którym zgłosili się do służby.

Wysokość dodatków określi Minister Spraw Wojsk. w porozumieniu z Ministrem Skarbu. **Wypłatę** uposażenia uskuteczniać należy oficerom miesięcznie z góry, szeregowym zaś co 10 dni z góry, przyczem o ile zgłoszenie się do służby, względnie przyjęcie w stan wyżywienia wojska, ma miejsce w ciągu miesiąca, przysługuje za ten miesiąc uposażenie obliczone dziennie za odpowiednią ilość dni służby.

TEROR ROBOTNICZY W DREŹNIE I LIPSKU.

Berlin. (PAT). „Berl. Tagebl." donosi z Drezna, że liczba grup robotniczych, które rekwirują żywność, powiększa się coraz bardziej. W miejscowości Bischofswerda demonstranci wtargnęli do gospodarzy i **obłożyli aresztem wszelkie artykuły żywności**. W wielu majątkach zabrano całe bydło, gospodarze byli zmuszeni zaprzęgać konie i odwieźć zarekwirowaną żywność do miasta. **Napotkanych na drodze handlarzy robotnicy pobili. Podobne zajścia zdarzają się w Lipsku i okolicach.**

—o—

RADICZ NIE UCIEKŁ ZAGRANICE.

Warszawa. (Tel. wł.) Stronnicy Radicza zapewniają korespondentów pism zagranicznych, że **ich przywódca znajduje się jeszcze w kraju**. Ze względów politycznych stronnicy Radicza uważają za wskazane nie zdradzać miejsca pobytu Radicza i oświadczają, że w razie potrzeby ich przywódca łatwo przedostanie się zagranicę. Wiadomość o ucieczce Radicza została kategorycznie zdementowana.

—o—

AMERYKA WOBEC NOTY ANGIELSKIEJ.

Waszyngton. (PAT.) Dzienniki przypuszczają, że rząd amerykański zajmie się sytuacją wytworzoną przez notę angielską. Kilka dzienników sądzi, że Ameryka zajmie się sprawą reparacyjną, jednakże dopiero na zaproszenie ze strony **Francji lub Anglji.**

Straszna katastrofa kopalniana.

Nowy Jork. (PAT.) Donoszą, że w Kammerer w stanie Wyoming nastąpił wybuch w kopalni węgla. **200 górników zasypanych.**

Waszyngton. (PAT.) W stanie Wyoming, gdzie nastąpił wybuch w kopalni dotychczas uratowano 29 górników, **70 zginęło.**

W Düsseldorf polała się krew.

Düsseldorf. (PAT.) Na skutek starcia strajkujących z policją w Altdorfie, **policja zmuszona była użyć broni palnej, przyczem 14 osób zabito.**

POWOLI ZAPANOWAŁ SPOKÓJ, ALE ROZBOJE TRWAJĄ...

Berlin. (PAT.) Polrad W całem państwie Rzeszy poza ekscesami na tle drożyzny, **powoli zapanował spokój**, jedynie w okolicach Akwizgranu i Hamburga **donoszą o rabunkach gospodarstw wiejskich** przez ludność miejską. Na skutek ogólnych starć z policją i żandarmerją, która usiłuje przeszkodzić wywozowi zbiorów przez grupy robotnicze i kobiety, **w okolicach Akwizgranu zabitych zostało około 10 osób.**

W Wirtembergji strajk dogasa, przychodzi tylko do częstych scysji między niechętnymi do pracy a komunistami. **W Lipsku zastanowiono pracę w zakładach gazowych i elektrycznych.**

MIESZCZANIE RABUJĄ ŻYWNOŚĆ WIEŚNIAKOM.

Düsseldorf. (PAT.) Polrad W licznych gospodarstwach podmiejskich **ludność miejska usiłowała zrabować zapasy żywności ludności wiejskiej.**

Interwencja policji pociągnęła za sobą ofiary: 6 zabitych i 14 rannych.

„Przeciw wielkiej koalicji rządowej".

AGITACJA ZA STRAJKIEM GENERALNYM W LIPSKU!

Berlin (AW.) W Zagłębiu węglowem w Saksonji **wszystkie przedsiębiorstwa kopalniane w zastoju.** Robotnicy domagają się ustalenia zarobków w wysokości 60 fenigów złotych za 1 godzinę.

W Lipsku ożywiona agitacja za strajkiem **generalnym** pod hasłem **„przeciw wielkiej koalicji rządowej"**. Miasto bez gazu i prądu elektrycznego.

Z innych miast Saksonji dochodzą wieści jeszcze bardziej niepokojące. W Kolonji panowały wczoraj i **dziś rozruchy**, w czasie których **splądrowano szereg sklepów żywnościowych.**

—o—

KRWAWE WALKI W HAMBURGU.

Berlin. (PAT.) Z Hamburga donoszą o **krwawych starciach między policją portową a strajkującymi komunistam**, którzy atakowali zgłaszających się do pracy robotników.

Z ziemi stanisławowskiej.

Na Zjazd Inwalidów, który obecnie odbywa się w Warszawie, wyjechał ze Stanisławowa, jako delegat p. Jedlewski, prezes wojew. Zarz. Zw. b. Leg., który to właśnie prowadzi akcię budowy „Domu Zdrowia" dla Legionistów w Mikuliczynie. P. Jedlewski przedstawi stan odnośnych stosunków na Kresach Wschodnich i postara się o przeprowadzenie stosownych uchwał w tym kierunku.

Wizytacje gmin powiatu bohorodczańskiego odbywa obecnie radca Tymcz. Wydz. Samorządowego we Lwowie, Paśnikiewicz. Chodzi o skontrolowanie słuszności doniesień mieszkańców odnośnych wsi na komisarzy rządowych, które jednakowoż dotychczas okazują się w przeważnej części bezpodstawne. **Główną** rolę **odgrywa tu prywata** i względy politycznej natury. **Jednak konsekwencje**, które poniosą **denuncjatorzy**, będą dla nich dobrą nauczką na przyszłość.

„Podjazd nieprzyjacielski", komedję w 3 aktach Jastrzębiec-Zaleskiego, odegrała dwukrotnie „Scenka Dramatyczna" Sokoła Miejskiego w **Stanisławowie**. Sama sztuka, która nosi wybitne cechy utworu czysto wojennej fabrykacji i nie może się poszczycić zbytnią wartością literacką, niezbyt przemówiła do sumienia publiczności średnio zgromadzonej. Wykonanie pod reżyserją p. Łebedyńskiego i artystycznem kierownictwem p. Edera, przypominało zwykłe przedstawienie amatorskie, bez pretensji do porównywania z teatrem. Na pierwszy plan **wybiła się gra pani Hałuszko, siły bardzo zdolnej**, choć jeszcze bez rutyny, z której dobra ręka reżysera może wiele wykorzystać. Pani **Carneni** niestosownie obsadzona, panie **Ederowa i Reszytarska** wdzięcznie odtworzyły swe bezpretensjonalne rólki. Z mężczyzn pp.: **Fiderer i Czabanowski** wzorowo wiedli prym. Reszta sekundowała jak mogła i umiała. Wystawa wcale staranna, tempo zbyt powolne, ogólne wrażenie dobre.

Ze szkolnictwa. Rozwój szkolnictwa w Województwie Stanisławowskiem ma już swoją piękną kartę. Obecnie musimy zanotować, że gmina Stebnik przystąpiła do budowy nowego, pokaźnej objętości budynku szkolnego, nie szczędząc trudów ni kosztów, by jeszcze w tym roku dzieci znalazły pomieszczenie w klasach hygienicznych i widnych. Uznania godnem jest zrozumienie rzeczy przez tamtejszego Komisarza Rządowego, nauczycielkę p. Zakrzewską i całą ludność, ofiarnie składającą ofiary na ołtarzu oświaty, świecąc przykładem innym, bardziej zamożnym i liczebnie większym wsiom. Gmina dotychczas włożyła w budowę przeszło 15 miljonów mp., prócz robocizny i podwód.

Jechać na prawo. Na naszych drogach powiatowych i gminnych spotyka się na porządku dziennym fury jadące lewą stroną, z czego bardzo często powstają konflikty między powyższymi a jadącymi prawidłowo, mające niejednokrotnie bardzo przykry koniec. Pomijając, iż dzieje się to wbrew przepisom, lecz taka nieprawidłowa jazda, specjalnie w nocy, może pociągnąć za sobą bardzo przykre konsekwencje. Sądzimy, iż P. P. zajmie się tą sprawą i usunie dolegliwości w najkrótszym czasie.

Zakaz przywozu broni do Rosji.

(ea) Na podstawie świeżo wydanego rozporządzenia władze sowieckie zakazały wwozić do Rosji karabiny, materjały wybuchowe i bomby.

Widocznie bolszewicy mają broni **podostatkiem...**

Pułkownik-lotnik uciekł aeroplanem

(ea) Z Neusatz donoszą: Pułkownik rosyjski Łojko, zatrudniony w charakterze instruktora przy jugosłowiańskiej stacji **lotniczej** uciekł wraz z pewnym rosyjskim **mechanikiem** na powierzonym sobie **aeroplanie** w niewiadomym kierunku.

W pozostawionym liście pisze, że **ucieka, ponieważ ma niskie wynagrodzenie. Skradziony aparat przedstawia wartość 1 i pół miljona dinarów.**

Minister i basy

(ea.) „Tribuna" podaje charakterystyczny wypadek jaki wydarzył się niedawno w praskich sferach rządowych. Mianowicie czeski minister oświaty **Haberman** otrzymał od pewnego obywatela pismo, w którem tenże zawiadamia go, że otrzymane od prezydenta Masaryka dwieście koron na zakupno basów dla jego utalentowanego synka nie wystarczają, wobec czego prosi go aby ofiarował jakieś przegrane skrzypce, jeśli je sam posiada i więcej nie używa, względnie, aby za pośrednictwem swoich kolegów ministerjalnych o nic się dla niego wystarał. Ciekawą jest tylko rzeczą, jakie stanowisko wobec całej tej historji zajął ów minister — ale o tem „Tribuna" milczy.

Giełda.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 16. sierpnia br. Berlin 0,0002, Holandja 217¼, Nowy Jork 552½, Londyn 25.24, Paryż 30.10, Medjolan 23.67, Praga 16.15, Budapeszt 0.03 i jedna ósma, Bukareszt 2.25, Belgrad 5.82½, Sofja 4.40, **Warszawa 0,0025**, Wiedeń 0,0077 i siedm ósmych.

KURSA P. K. K. P.

Dziś P. K. K. P. płaciła za:

Marki niem. 0.07; dolary czeki i przek. 245; dolary banknoty 245.500; dolary 1-ki, 2-ki 240070; dolary kanadyj. 235; dolary 1-ki, 2-ki 233640; franki francu-

skie 13500 franki belgijskie 11200; franki szwajcarskie 44300; funty szterlingi 1.120; liry 10400; guld. holend. 96300; korony szwedzki 65350; korony duńskie 45150; korony norweskie 40250; korony czeskie 7120; korony austr. 3.40; złoty polski 40.000.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ruch na giełdzie bardzo ożywiony. Ogólny obrót 280 ton. Podaż obfita pokrywa zapotrzebowanie. Tendencja zniżkowa — usposobienie spokojne.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na giełdzie gdańskiej notowano dziś markę polską 1100—1200, przekazy na Warszawę 100 do 1100, dolary 2 mil. 800.000 do 3 milj. W Berlinie marka polska 1240, dolar 3 milj. 100 tys.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Z powodu wielkiej podaży akcje przemysł. zniżkowe — poszukiwane akcje bankowe.

Chodorów 1330—1380 w Warszawie 1285, w Krakowie 1400—1450. Oikos 770—810. Tespy 1370—1400. Bracia Biskupscy 255—260. Cegielski 165—200 w Warszawie 155, w Krakowie 156—165. Parowozy 148—160 w Warszawie 142½, w Krakowie 145—165. Zieleniewski 2000—2010 w Warszawie 1900, w Krakowie 1975—2050. Gafota 50. Ćmielów 225—250 nieef. 200—210 w Warszawie 220, w Krakowie 250—260. Niemojowski 150—155, nieef. 120—135, w Krakowie 210—225. Pezet 95—100. P. Nafta 134—150 w Warszawie 132½, w Krakowie 140—147, Rakszawa 600—660. Siersza el. 82—110.

A. B. Z. 38—40, B. Hp. 145—165 w Krakowie 120—130, Małop. 105, w Warszawie 102½, w Krakowie 110—115. B. Przemysłowy 104—109 w Warszawie 105, w Krakowie 100—105.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione.

Akumulator 350; Bruger 650—650; Czechowice 66—68; Columbie 20—22: Biblioteka 95—100: Gazy 5300: Lesienice 245—250: Machlejd 95—100: Olkusz 137—145; Rollindustria 48—50; Azot 110—120: — Chybie 1750; — Drożdże G. 150: Elektryka n. S. 21—23; — Gazolina 300—305: Foresta 208—210: — Len 385—390; Lokomotywy 230; Węglówki 10¼ (4850—5000).

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj z rana tendencja zniżkowa, od godziny 10½ do 2½ nieco mocniejsza później do 6 wieczorem znacznie zniżkowa na marki niemieckie zwyżkowa, też na rubli 500 znaczna zwyżka. Obrót. średni.

Dolary ameryk. 288—292000; 1-ki, 2-ki 285000—288000: dolary kanadyjskie 255000—260000: marki niemieckie a 100 i 50 tys. 0.24—0.26, a 10.000 0.26—0.28; leje za tys. 1400—1500, korony czeskie 8200—8300, austr. tys. I em. 8000—8500, austr. tys. II em. 1400—1450, franki fran. 14000—14500, funty szterl. 1.150.000 do 1.200.000, franki szwajarskie 46—47.000, ruble po 500 — 10—12, ruble po 100 — 7.00—7.20, ruble „Kącik" po 100 — 25—28.

Złoto: 20 kor. 1160000—1200000, 20 frank. 1050000—1080000, 20 markówka 1280000—1320000, 10 rubli 1420000—1460000.

Srebro: Kor. austr. 18600—19200, 5-kor. 92000—95000, floren 46000—47500, rubel 78000—81000, kopiejki za rubel 40000—44000.

Krzywda pracowników gminy m. Lwowa.

Otrzymujemy z zawod. Związku pracowników gminnych pismo, które w wyjątkach głównych przytaczamy:

Zarząd Związku prowadzi od szeregu lat walkę o pragmatykę służbową i szereg postulatów m. i. fundusz emerytalny.

„Prezydjum miasta wykręcało się zwykle brakiem czasu, zaległościami wojennemi, misjami, uroczystościami, przyjęciami głodowemi politycznemi i t. p. Przemawiano też do sumienia obywatelskiego, poczucia polskości, obrony granic kresów, w nieskończoność sprawę odwlekając rozmyślnie, pomimo tego, że emeryci jakoteż **wdowy i ich sieroty ginęły z głodu, pobierając kilkadziesiąt marek polskich miesięcznych poborów!!**

W ów czas Zarząd zawodowego Związku pracowników gminnych przyszedł z projektem **opodatkowania się dobrowolnie w M. Z. E.**, tworząc w ten sposób tym wszystkim biedakom możność jakiego-takiego bodaj istnienia. Rezultat był taki, że po opracowaniu nowego statutu i oddaniu Prezydjum miasta, referent zmarł ze żalu, że pracę jego uwięziono, nie oddając na Komisję, która miała sprawę definitywnie załatwić!

W ostatniej akcji Zaw. Zw. prac. gm., którą przeprowadzono dnia 16. czerwca 1923 r. na konferencji w Prezydjum miasta, gdzie byli jako reprezentanci dr. Stahl, kilku pp. radnych, szefowie przedsiębiorstw gminnych, nawet i syndyk miasta, delegacja Zaw. Związku zażądała **bezwarunkowo załatwienia tej sprawy.**

Prezydjum miasta, ubolewając nad śmiercią referenta i sprawą tą, że tak długo jest zaniedbana, **przyjęło zobowiązania w umowie art. 6 dosłownie:** „Statut Funduszu Emerytalnego M. Z. E. zostanie poprawiony i wprowadzony w życie we wszystkich przedsiębiorstwach gminnych **do sześciu tygodni, tj. do dnia 31. lipca b. r.**", przydzielając z miejsca nowego referenta p. radcę **Zawistowskiego**, któremu znowu powierzono opracowanie nowego Statutu i Tymczasowych przepisów.

Zaznaczamy, że oprócz projektów wniesionych przez nas, **natworzono różnych dziwolągów**, ostatniego zaś potwora, nieznanego nam jeszcze wręczył p. radca Zawistowski, odchodząc na urlop **prezydentowi p. Neumannowi, który najspokojniej schował go do biurka**, nie troszcząc się o to, że setki nędzarzy, którzy sterali swe siły dla rozwoju miasta, czekają zmiłowania p. prezydenta, kiedy przestanie więzić nasz projekt i sprawę definitywnie zakończy.

Zarząd Związku widząc, że Prezydjum miasta zobowiązań nie dotrzymuje, mimo przyrzeczeń i podpisów sprawę rozmyślnie odwleka, **zniewolony został wnieść do Prezydium miasta przypomnienie jako ultimatum, żądając załatwienia do 31. sierpnia b. r.**

Równocześnie Zarząd poczuwa się do obowiązku uwiadomić opinję publiczną, jak to Prezydium miasta dotrzymuje zobowiązań względem swych pracowników od 1910 roku, zmuszając prowokująco do zastoju w pracy!

Nie od rzeczy będzie, jeżeli zwrócimy się do pp. radnych bez względu na zabarwienie polityczne, może przecież między nimi znajdą się chociażby jednostki, które śledzą tę gospodarkę miejską i wezwą do opamiętania i zawrócenia z drogi mylnie obranej.

Kronika.

Lwów, 15 sierpnia

Mianowania w Dyrekcji Ceł we Lwowie: Minister Skarbu przyznał wicedyrektorowi lwowskiej Dyrekcji Ceł Kazimierzowi **Smolce** pobory służbowe piątej klasy rangi urzędników państwowych; zamianował urzędników Dyrekcji Ceł: sekretarza skarbu Antoniego **Hnickiego** radcą skarbu w VII. klasie rangi, rewidentów rachunkowych Mieczysława **Kalę** i Henryka **Ciejkę** radcami rachunkowymi w VIII. klasie rangi; adjunkta kancelaryjnego Baltazara **Głogowskiego** kierownikiem kancelarji Dyrekcji Ceł w VIII. klasie rangi. — Dyrektor Lwowskiej Dyrekcji Ceł zamianował oficjała kancelaryjnego **Franciszka Wójcickiego** adjunktem kancelaryjnym w IX klasie rangi a oficjanta kancelaryjnego Mikołaja **Zalitacza** asystentem rachunkowym w XI. klasie rangi.

Dar Adama ks. Czartoryskiego dla Lwowa. Bibljoteka Uniwersytetu Jana Kazimierza otrzymała w darze olbrzymią bibljotekę, złożoną przez Adama ks. Czartoryskiego, jako wieczysty depozyt. Bibljoteka ta do 1. lipca br. znajdowała się na ziemi francuskiej na wybrzeżu Normandji, pod miasteczkiem Honfleur w zameczku Cote de Grace. Zawiera ona 25.000 tomów w językach: polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, niemieckim, łacińskim i innych. Już zmarły Witold Kazimierz, który nabył zameczek Cote de Grace od historyka Alberta Sorela, zamierzał ofiarować bibljotekę którejś z instytucyj naukowych w Ojczyźnie. Zamiaru tego nie pozwoliła mu urzeczywistnić śmierć, która nastąpiła w r. 1913. Wcielił go zaś obecnie w czyn brat i spadkobierca zmarłego ks. Adam, ordynat na Gołuchowie, kurator słynnego Muzeum Czartoryskich w Krakowie przez ofiarowanie księgozbioru z Honfleur Bibljotece Uniwersyteckiej we Lwowie. Księgozbiór z Honfleur, wysłany do Polski, przybył w pierwszych dniach sierpnia parowcem do Gdańska, skąd w trzech wagonach nadszedł przed paru dniami do Lwowa. Obecnie 301 skrzyń (przeszło 33000 kg.), kryjących ten dar, znajduje się w magazynach Bibljoteki Uniwersyteckiej.

Podwyższenie opłat za przechowanie bagażu w przechowalniach kolejowych. Z dniem 15. sierpnia br. podwyższa się opłatę za przechowanie bagażu w przechowalniach kolejowych (garderobach) we Lwowie, Lwowie-Podzamczu, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Samborze, Stryju i Tarnopolu na 2000 mk. za dzień i sztukę. Dzień przyjęcia bagażu do przechowania, jakoteż dzień wydania liczy się za pełne dni.

Akademja ku czci śp. Jana Stura, zmarłego niedawno, wybitnego lwowskiego poety i krytyka, odbędzie się w niedzielę, dnia 19-tego b. m., w wielkiej sali „Lwowskiego Tow. Muzycznego", o godz. 12-tej w południe. Na program akademji złożą się wybrane wiersze Jana Stura, oraz innych młodych lwowskich poetów, recytowane przez P. Irenę Solską-Grosserową i P. Antoniego Piekarskiego. Recytacje poprzedzi słowo wstępne redaktora „Zdroju" P. Witolda Hulewicza (Olwida). Bliższe szczegóły doniosą afisze. Dochód na cele dobroczynne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata" przy ul. Akademickiej.

Sprzeniewierzenie perskich dywanów. Odnośnie do policyjnej notatki pod tym tytułem p. Ludwik Jaworski, właściciel mleczarni, nadesłał nam następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakobym Izabeli Górskiej sprzeniewierzył perski dywan i parę kap na łóżka wartości 300.000 mp., natomiast prawdą jest, że posiadam kwit na 1.500 koron austr., które zostały pożyczone przezemnie p. Izabeli Górskiej jeszcze z końcem 1919 roku na powyższe przedmioty. P. Górska dotąd długu nie zapłaciła, wobec czego na podstawie ustawy mam prawo zatrzymać oddany mi przez nią zastaw".

(—) **Waluta i niestemplowane bony.** Na czarnej giełdzie w ul. św. Stanisława zakwestjonowano wczoraj. Pinkasowi Zimmerowi, zam. przy ul. Bonifratrów 4, 7 nieostemplowanych bonów na marek 24.700.000; Leibe Langierowi z Kopyczyniec 2 dolary kanadyj.; Izraelowi Ferberowi false Reisbergowi ze Skałatu 80 dol. amer. a Arnoldowi Applowi z Zamarstynowa 5.000 koron austr.

(—) **Czy paskarze przestają magazynować?** W dalszym ciągu urzędnicy magistratu, przy asystencji policji urządzili wczoraj w większych firmach rewizje w poszukiwaniu za paskarskiemi schowkami żywności. Jednakowoż wszędzie znaleźli ilość towaru nie wzbudzającą podejrzenia, oraz w porządku książki, wykazujące ustawiczny obrót, tak, że nie mieli powodu do opieczętowania któregokolwiek magazynu.

(— **Apasz.** Władysław Hanuszewski napadł wczoraj na ulicy służącą Marję Nalewajko i spoliczkował ją, a potem zamkniętym nożem pobił po ręce. Apasza aresztowano.

(—) **Kradzież w kawiarniach.** W kawiarni „Renesans" skradziono onegdaj w ciżbie Augustowi Giżyckiemu, kelnerowi z tejże kawiarni, portfel, zawierający 225.000 mkp. i różne dokumenta. W podobny sposób w „Romie" w ścisku przy wyrównywaniu rachunku, skradziono dr. Leonowi Gruderowi srebrną papierośnicę i bursztynową cygarniczkę, wartości 1½ miljona marek.

Z TEATRU.

„PŁOMIEŃ".

sztuka w 3 aktach Hansa Müllera.

„Ofelio! idź do... lupanaru!" wykrzyknął pewnego dnia Hans Müller, młody pisarz wiedeński, „a zrobię sztukę senzacyjną i efektowną, jakiej jeszcze nie było, na której płakać będą wszyscy, a najsilniej damy z ćwierćświatka, bo udowodnię, jak na dłoni, że wszystkiemu są winni mężczyźni, wiecznie podsycający zmysły w kobiecie i czyhający wiecznie na jej zgubę... Co wolno było pokazać ołówkiem w „Simplicissimusie" Paszinowi, dlaczego ma być zabronione mnie Müllerowi?"

To powiedziawszy napisał sztukę „Płomień", która pomimo lekkie protesty kół katolickich, grana była z dużem powodzeniem we Wiedniu i we wszystkich teatrach niemieckich.

Na czem polega senzacyjność sztuki? Na środowisku, z jakiego pochodzi bohaterka. Bo jeżeli farsa francuska karmiła się tyle lat z powodzeniem półświatkiem, ćwierćświatek, tający się w mrokach ciemnych ulic i zaułków, nie znał dotychczas innego światła prócz światła latarni. Hans Müller wywiódł go pierwszy na światło kinkietów, odkrywając śmiało przesycone dymem i sublimatem firanki pewnych domów. Problem sztuki stary jak świat i każdy student mógłby coś o tem powiedzieć. Młody kompozytor Ferdynand zakochuje się w „takiej" kobiecie i pragnąc wyciągnąć ją z błota, bierze ją do swego domu na nowe lepsze życie. Lecz, gdy człowiek człowiekowi nie może pomóc, a zmysły w kobiecie są jak wewnętrzna dżuma, piękna Anna przy pierwszej sposobności wraca do swojego zawodu.

Sztuka napisana jest z talentem, typy dobrze zarysowane, sytuacje mocne i efektowne. Dla aktorów duże pole do popisu, dla reżyserji także. W Niemczech grano podobno „Płomień" niezwykle realistycznie, niczego nie zacierając i nie tonując. Inną drogą poszła trupa Wysockiej i Solskiej i dobrze zrobiła. W reżyserji unikano starannie przejaskrawień, ruda Anna w interpretacji Solskiej była raczej księżniczką wygraną z raju niż dziewką uliczną, sztuka grana była z sordynką, w pianach i pianissimach. A choć nie wszyscy aktorzy trupy stali na takim poziomie sztuki aktorskiej, jak Solska i Wysocka, zgrany ensemble odskakiwał wyraźnie od tego, cośmy nieraz widzieli na lwowskiej scenie. Najsilniej występowało to w pauzach, wytrzymywanych inteligentnie i podkreślanych mimiką, jako wyrazem wewnętrznych przeżyć. Przybrany do trupy nasz Sarnowski dał doskonały i żywy epizod.

Henryk Zbierzchowski.

Z KRAJU.

Płace w naftowem zagłebiu borysławskim. Komisja na regulacje płac Zjednoczenia zawodowego polskiego z Iz-

Ojciec zakuł córkę w łańcuchy na 1½ roku.

(ca) Władze policyjne w Preszburgu wpadły w tych dniach na trop ohydnej zbrodni. Sprawa przedstawia się następująco:

W miejscowości Bös natrafili przechodzący przypadkowo żandarmi na 25-letnie Borię Csoka, czołgającą się powoli po ulicy. Żandarmi spostrzegli ze zdziwieniem, że dziewczyna ma obie nogi skute łańcuchami. Zaintrygowani niezwykłym wypadkiem rozpoczęli na miejscu śledztwo i wówczas wyszły na jaw potworne szczegóły, świadczące dowodnie o nieludzkiem, wręcz bestialskiem postępowaniu ojca nieszczęśliwej. Okazało się mianowicie, że dziewczyna cierpiała od lat wielu na zaburzenie umysłowe, tj. kleptomanję, pod wpływem której popełniała rozliczne drobne kradzieże. Szkody, jakie z tego powodu wynikały musiał wynagradzać ojciec. Podejrzywano nawet dziewczynę, że przed laty zamordowała dziecko. Wobec tego trzymano ją gwałtem w domu, zwracając baczną uwagę, by się nie wydalała z domu. Nie udawało się to jednak zbytnio, albowiem nieszczęśliwa potrafiła nawet mur rozburzyć, aby tylko wydobyć się na wolność. Wypadki te powtarzały się tak często, że ojciec postanowił w końcu chwycić się barbarzyńskiego, lecz radykalnego środka. Nałożył jej na nogi łańcuchy, które dziewczyna nosiła przez 16 miesięcy, nie mogąc się wydalać z domu.

Żandarmi uwolnili dziewczę ze strasznych więzów, zanosząc równocześnie do najbliższej władzy skargę na wyrodnego ojca. Nieszczęsna dziewczyna ma na obu nogach straszne rany i przebywa na razie w gminie Bäs, albowiem wszystkie zakłady dla obłąkanych na Słowaczyźnie są przepełnione.

bą pracodawców przemysłu naftowego uchwaliła po zbadaniu wzrostu drożyzny w porównaniu do płac z porzedniego miesiąca, podwyższyć zarobki o 107.165%. Wobec tego zarobki wynoszą: dla 1-szej kategorji 130.000, — 2 kategorja 101.700; — 3 kategorja 70.000; — 4 kategorja 40.600. — Ryczałty pierwszej kategorji 569.100; — 2 kategorja 341.400; — 3 kateg. 325.200; — 4 kateg. 121.900. — Relutum węglowe za 1000 kg. 100 tysięcy. Również zostało podwyższone mieszkaniowe.

Lodowiec prof. Romera. Poselstwo amerykańskie w Warszawie zawiadomiło min. spraw zagran., że urząd geograficzny Stanów Zjedn. uchwalił nazwać lodowiec w Alasce nazwiskiem prof. uniw. lwowskiego Eugeniusza Romera celem uczczenia zasług jego na polu geografji.

(—) **Pożary na prowincji.** W Grzybowicach Małych, koło Lwowa, spłonęły onegdaj doszczętnie zabudowania gospodarskie Jurka i Jana Drożdżów wraz ze znacznymi zapasami zboża. Ogień ugas[ł] tylko przy pomocy miejscowej ludności i straży pożarnej z Dublan. Ogólna szkoda wynosi 120 miljona mkp. Pożar został spowodowany skutkiem nieostrożności obchodzenia się z ogniem — Przed paru dniami spłonęły również w Horbaczu gospodarstwa Karola Kuncelmana i Jana Sochy. Szkoda wynosi przeszło 100 miljonów mk. Ogień powstał z powodu wadliwej budowy komina.

(—) **Ogień od iskry z lokomotywy.** Przedwczoraj o godz. 1 w nocy spłonęło obok toru kolejowego pod Kozielnikami pół stogu siana Ludwika Słowika. Resztę siana zdołano uratować. Szkoda wynosi 2 i pół miljona marek.

(—) **Na tropie bandytów.** Policja, śledząc za sprawcami niezwykle bezczelnego obrabowania z początkiem bm. rad cy kolejowego Weiss' na linji kolejowej Sokal—Włodzimierz Wołyński, wpadła już na trop sprawców.

Wedle wszelkich poszlak byli to bracia Lewandowscy groźni bandyci z Lubelskiego, którzy z silną szajką niepokoją teraz tamtejsze okolice. Zdołano również wyśledzić, że bandyci przez dłuższy czas ukrywali się w Romanówce ad Iwańcze u niejakiego Józefa Niedzielskiego, gdzie badali teren i stosunki. W zasługi za informacje, których Niedzielski nie skąpił swoim gościom sprawili jego córkom lakierki, a jemu samemu pozostawili wiele srebrnych naczyń, pochodzących niewątpliwie ze starych rabunków. Policja Niedzielskiego aresztowała.

ZE ŚWIATA.

Szczegóły katastrofy w Pirenejach. Prasa paryska podaje szczegóły katastrofy pod St. Auveur we francuskich Pirenejach, gdzie automobil, wiozący 30 turystów wpadł w przepaść 70 m. głębokości. Uratował się tylko jeden pasażer. Reszta znalazła śmierć na miejscu. Dotychczas nie udało się wydobyć automobilu ze zwłokami nieszczęśliwych z potwornej otchłani.

Kradzież trzech trylionów rubli. Przed moskiewskim sądem rozegrał się proces, który rzuca znamienne światło na korupcję panującą obecnie w sowieckich sferach urzędniczych. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy i urzędnicy państwowej drukarni pod zarzutem kradzieży trzech miljonów rubli ze składu drukarni. Złodzieje wykazawszy się fałszywymi poleceniami dostali się do drukarni wyłamali drzwi do składu i popełnili ową kradzież. Część pieniędzy i wartościowe rzeczy zdołano odebrać.

Wykopaliska rzymskie nad Renem. Przy rozbieraniu fundamentów w pewnym domu w Borgen nad Renem natrafiono na pięknie zachowany mur z czasów rzymskich, pokryty wspaniałą ornamentyką i malowidłami. Znaleziono również resztki szklannego puharu, jakoteż naczyńko z małemi monetami z czasów cesarza Konstantyna.

Zamordowanie historyka rosyjskiego. Jak donoszą „Izwiestja" zamordowany został onegdaj na dworcu moskiewskim rosyjski historyk Korwalensk. Mord popełniony został w celach rabunkowych.

Obrabowanie kupców pod Radziechowem.

(—) Na powracających onegdaj z Sokala Dawida Podhoreca, Majera Barysza, Jentę Becker i Chaję Halpern z furmanem Janem Cwiklewiczem do Witkowa Nowego, w lesie korczyńskim napadło trzech uzbrojonych bandytów.

Bandyci kazali wszystkim pasażerom zleźć z wozu i podczas gdy jeden z gotowym do strzału karabinem pilnował obecnych, dwaj pozostali zrzucili cały towar, wartości około 7 miljonów, na ziemię. Do Halpernowej, która zanadto przypatrywała się jednemu z bandytów, zrzucających towar na ziemię, czatujący opryszek strzelił, a kula zraniła ją lekko w skroń. Gdy kupcy wszczęli krzyk, bandyta zagroził powtórnem użyciem broni. Po doszczętnem wypróżnieniu wozu, rabusie towar unieśli ze sobą w las, a kupcom kazali odejść.

Bandyci mieli na głowach barankowe czapki, poprzewracane na odwrotną stronę. Herszt tej szajki miał również na sobie kurtkę przewróconą i mówił chrapliwym głosem.

Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu, jednakże policja jest na tropie bandytów, którzy ukrywają się w lesie.

Z teatru.

Repertuar Teatru Małego (Gródecka). Czwartek, piątek i sobota: Teatr zamknięty.

MINIATURY.

Wypadek, jakich wiele.

Nasza jedynaczka redakcyjna, panna Stasia, wyszła wczoraj za mąż. Rzecz to zwykła, codzienna, prawie banalna i należałoby ją właściwie umieścić w dziale nieszczęśliwych wypadków, aniżeli poświęcać jej fejleton. A jednak... Jest przecież coś wzruszającego, coś wiecznie młodego i radosnego w tym akcie zaślubin. Naturalnie, jeśli para młoda nie liczy razem sto lat, nie łączy ją interes, lecz miłość, jeśli nie uważają małżeństwa za zwykłą transakcję giełdową i jeśli on jest zdrów i panie tego a ona również owszem, owszem... Wypadek, o jakim mowa, należy właśnie do tych radosnych i sympatycznych. Mój Boże! Pobiera się dwoje młodych ludzi nie bacząc na drożyznę, ciężkie czasy i brak mieszkania, albowiem jak powiada Boy: „bez mieszkania także można..." Jest w tem wieczysta, polska fantazja. Ponieważ pan młody jest urzędnikiem państwowym, czyli głodomorem, menu pary młodej będzie nader nieskomplikowane, acz ogromnie słodkie: rano całusy, na obiad uściski wieczór pieszczoty, w nocy... Cicho! Sza! Sypialnia młodej, zakochanej pary jest świętością, przed którą nawet sprawozdawca „Gazety Porannej" cofa się z respektem. Małżeństwo naszej jedynaczki zostało przyjęte ze wzruszeniem przez sztab redakcyjny. Te wygi, które z jednego pieca chleb jadły, teraz chrząkały, ględziły, klęły, uśmiechały się czegoś przenile a podstępnie. „Naczelny" zrobił srogiego marsa, poczem uściskał jedynaczkę, lecz na ślub nie przybył, albowiem, jak mówi, nie lubi widzieć ludzi żywcem zarzynanych. My zaś wszyscy przybyliśmy w komplecie do kościoła. Cała ceremonja trwała dziesięć minut... Pomyślcie państwo! Dziesięć minut, a później całe życie to „słodkie jarzmo", które czasami przy pomocy rondli i garnków zamienia się w piekło. (Panu młodemu radzę, aby sprawił naczynie z aluminium.)

Panno Stasiu! Imieniem całej redakcji zasyłam Ci serdeczne życzenia. Miła, młoda paro! Żyj i rozmnażaj się!...

Zaś niżej podpisany wpisuje Wam do pamiętnika słowa poety: „Po wojnie kraj żołnierza potrzebować będzie..." Jesteś gorąca patrjotka — jedynaczko nasza — sądzę więc, że weźmiesz Sobie te słowa do serca.

Sep.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

Kraków. Wisła—Jutrzenka 3:0 (2:0).: Zwierzyniecki K. S. — Sparta (Kl. B.) 1:0.

Warszawa. Warszawianka—Makkabi 0:0; Legja—Sokół (Toruń) 5:0; 13 pp. —Lotnicy 4:1.

Wiedeń: Austrja—Finlandja 2:1; — Mecz międzypaństwowy: Hakoah—Red Star 4:1; Wacker—Badener 2:2.

Niemcy: Finlandja—Niemcy 2:1; Nürnberg—S. V. Fürth 1:0.

Czechosłowacja. Meteor 8— Slavia (Praga) 3:1 (3:1)! Slavia przegrała gdyż przeciwnika zlekceważyła. Vrsovia—Sparta Kosir 2:1; Mor. Ostrawa-Slovan-Hertha (Wiedeń) 3:0.

Wisła wniosła protest przeciw zawodom Wisła—Warta.

Wiedeń. (PAT.) Zawody w piłce nożnej między Austrją i Finlandją zakończyły się wynikiem 2:1 na korzyść Austrji.

*

Czarni—19 pp. 7:0 (2:0).
Pogoń III. — Amatorzy 11:0.

Na pocztówce.

Szanowna Redakcjo!

W jednem z pism krakowskich z 11. b. m. zamieszczone zostało ogłoszenie treści następującej:

„Czyje przedmioty? Dnia 3. sierpnia w pociągu zdążającym z Katowic do Krakowa znalazł kierownik pociągu pozostawioną torbę skórzaną zawierającą kapelusz damski, męski, 2 bluzki damskie, 1 złotą broszkę i inne przedmioty. Właściciel tych przedmiotów może je odebrać u Teofila Wydrzyńskiego kierownika pociągu, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Lwowskich Dzieci 1. 50 I. p."

Należałoby zapytać Dyrekcję kolei we Lwowie i prosić o pouczenie, czy rzeczy pozostawione w pociągach ma się poszukiwać u konduktorów kolei lub tramwaju w domu i to podróżny, który został i może mieszka w Krakowie, ma się udać do Wydrzyńskiego do Lwowa, a może on tego pisma właśnie nie czyta? Więc ów p. Wydrzyński wolał dźwigać torbę aż do domu na ul. Lwowskich Dzieci i dać dopiero za 8 dni anons, a co na to Pan Nadinspektor Bodnar?

Ponieważ i moja walizę ten sam los spotkał, tylko że niewiadomo mi, gdzie umieszczono anons i w której gazecie, przeto w interesie podróżującej publiczności proszę o zamieszczenie tego zapytania!

Z poważaniem
Inżynier Józef Czerski
Z Berezca.

ROZKŁAD JAZDY.

obowiązujący od 1 czerwca.

Objaśnienia znaków:
P. — Pociąg pospieszny.
*) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V w niedziele i rzym. kat. święta.
**) — Kursuje od 1/VI—31/VIII w niedziele i święta rzym. kat.
†) — Kursuje od 1/VI—30/IX w niedziele i święta rzym. katol.
††) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V codziennie.
§) — Na razie nie kursuje.

ZE LWOWA odchodzą

Piotrowice 3.35, 17.30, 19.40 21.00
Warszawa 9.35, 20.05 P., (przez Rozwadów).
Warszawa 13.30, 23.10 (przez Bełzec)
Poznań 15.00 P.
Katowice 10.25 P.
Żywiec 8.20, 23.55.
Rawa Ruska 21.15.
Śniatyn 7.55, 9.45 P., 19.55 P., 23.00
Kołomyja 14.25, 17.25.
Chodorów 11.50.
Podwołoczyska 10.40 P., 23.20.
Tarnopol 6.06, 17.30.
Równe 13.45, 22.40.
Radziwiłłów 19.35.
Grajewo 9.15 (przez Sapieżankę)
Kowel 19.20 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 7.25, 16.55.
Borysław 9.50 P., 19.30, 23.25.
Sianki 13.50.
Sambor 7.10, 23.05.
Chełm-Dęblin 8.55.
Stojanów 7.40, 18.35.
Podhajce 6.55, 16.20.
Jaworów 8.30, 17.15.

POCIĄGI PODMIEJSKIE
odchodzą

Gródek Jagielloński 13.40, 15.20.
Mszana 6.05.
Szczerzec 13.35*)
Komarno 14.30*).
Janów 14.00**).
Brzuchowice 10.10*), 14.30, 16.00, 17.35†), 19.00, 20.21††).

DO LWOWA przychodzą

Piotrowice 5.30, 6.30, 8.10 P., 1645, 20.25.
Warszawa 8.35 P., 22.05 P. przez Rozwadów).
Warszawa 5.50, 16.55 (przez Bełzec)
Poznań 13.30 P.
Katowice 19.10 P.
Żywiec 9.45. 16.45.
Rawa Ruska 7.30.
Śniatyn 5.55, 9.10 P., 17.00, 18.50 P.
Kołomyja 12.20, 22.10.
Chodorów 7.20.
Podwołoczyska 6.20. 18.45 P.
Tarnopol 12.15, 20.50.
Równe 6.30, 15.45.
Radziwiłłów 9.10.
Grajewo 22.10 (przez Sapieżankę).
Kowel 10.30 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 6.50, 22.05.
Borysław 10.05, 15.35, 18.20 P.
Sianki 10.45, 19.10.
Sambor 7.35.
Dęblin-Chełm 20.40.
Stojanów 9.25, 1915.
Podhajce 8.45, 21.55.
Jaworów 8.05, 20.20.

POCIĄGI PODMIEJSKIE
przychodzą

Komarno 7.00§), 21.05††).
Janów 22.20**).
Brzuchowice 11.15*), 15.30, 17.14, 18.30†), 19.55, 21.30††).
Mszana 7.30.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.